

„Kłosy” o książce i prasie w Galicji (1865-1890)

W drugiej połowie XIX wieku na ziemiach polskich słowo drukowane miało szczególne znaczenie. Prasa spełniała ważną funkcję informacyjną, ale miała też ogromne znaczenie społeczne jako element integracji narodu. Stała się wręcz enklawą polskości.

Niniejsza praca¹ jest próbą spojrzenia na problemy polskiego ruchu wydawniczego w drugiej połowie XIX wieku z perspektywy informacji zawartych w tygodniku ilustrowanym „Kłosy”, który ukazywał się w latach 1865-1890. Redakcja „Kłosów” miała ambicje prezentowania szerokiego spojrzenia na życie społeczne i kulturalne, sprawy polityczne pozostawiając dziennikom. W felietonach oraz korespondencjach nadsyłanych z różnych części kraju poruszano problematykę ruchu naukowego, literackiego, wydarzeń kulturalnych oraz poddawano ocenom bieżące wydawnictwa. Z tego powodu „Kłosy” są cennym źródłem informacji o stanie polskiego ruchu wydawniczego w tym okresie². Wiele ciekawych informacji na ten temat wniosła analiza rubryk programowo zajmujących się ruchem literackim i wydawniczym³.

„Kłosy” wydawane były w Warszawie, ale docierały daleko poza teren Królestwa Polskiego. Podkreślając często swój ogólnonarodowy charakter zamieszczały artykuły dotyczące ziem polskich, niezależnie od ich przynależności zaborowej. Dużo miejsca na swych łamach poświęcały między innymi wydawnictwom galicyjskim.

¹ Artykuł ten jest częścią pracy magisterskiej przygotowanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Dziegielewskiego i dr hab. Anny Kamler w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW w 2008 r.

² Ze względu na pokaźną objętość czasopisma, dokładnej analizie poddano wybrane roczniki. Uwzględniono lata: 1865-1866 (jako początkowe dla istnienia „Kłosów”), 1870 (jako pierwszy rok, który przyniósł wydawcy „Kłosów” zyski), 1880 (jako kończący dobrą koniunkturę „Kłosów”, tuż przed ponownym zaostrzeniem cenzury carskiej i nasileniem rusyfikacji) oraz 1889-1890 (zamykające pismo). Ze względu na jubileusz dwudziestolecia obchodzony przez to czasopismo w 1884 roku, rocznik ten został również uwzględniony.

³ Podstawą wniosków stały się rubryki: *Przegląd piśmiennictwa polskiego*; *Kronika lwowska literacka i naukowa*; *Kronika powszechna – Bibliografia i przegląd pism*; *Wiadomości bieżące z pola nauki, literatury i sztuki – Literatura*; *Bibliografia*; *Nowe książki nadesłane oraz Korespondencje*. Dodatkowym źródłem informacji o wydarzeniach lwowskich czy krakowskich było Pokłosie oraz artykuły poświęcone konkretnym zagadnieniom (np. *Kartka z dziejów oświaty ludowej w Galicji czy Literatura ludowa*).

Sytuacja społeczno-polityczna w Galicji

Aby zrozumieć specyfikę galicyjskich wydawnictw należy poznać warunki polityczne, gospodarcze i społeczne, panujące wówczas na tym terenie. Od kiedy w 1861 roku państwo Habsburgów zaczęło przekształcać się w federację autonomicznych krajów, nastąpiły też lepsze czasy dla Galicji i Lodomerii, ziem polskich podlegających zaborcy austriackiemu. Proces ten trwał kilkanaście lat⁴. Jego kulminacja nastąpiła w 1867 roku, kiedy to powstała monarchia austro-węgierska. Galicja znalazła się wówczas w części austriackiej. Pierwsze oznaki złągodzenia germanizacji pojawiły się już w roku 1860. Wprowadzono wówczas język polski (obok niemieckiego) do urzędów i sądów. W 1861 roku zebrał się pierwszy galicyjski Sejm Krajowy. Od 1867 roku można było nauczać języka polskiego w szkołach. W 1869 roku rozporządzenie cesarza wprowadziło język polski do administracji, policji i sądownictwa a konstytucja austriacka zagwarantowała prawa i wolności obywatelskie.

Mimo pozornie sprzyjających warunków Galicja borykała się z wieloma problemami. Rozwój samorządów, które w miastach pracowały na rzecz poprawy jakości życia, w ośrodkach gminnych był silnie ograniczany przez wysoki procent analfabetyzmu (ok. 80%)⁵. Brakowało ludzi przygotowanych do pełnienia funkcji samorządowych. Na pełne wykorzystanie autonomii nie pozwalał też niski poziom cywilizacyjny. W stosunku do rozwoju przemysłu i rolnictwa europejskiego Galicja pozostawała mocno zapóźniona. Przez lata rozwój ekonomiczny hamowały polskie elity rządzące oraz austriacka polityka celna. Ziemie Galicji były typowo rolnicze. W 1869 roku ludność wiejska stanowiła 87% ogółu mieszkańców⁶. W związku z tym intensywnie rozwijał się tu ruch ludowy. Działalność oświatową podejmowały zarówno jednostki (ks. Stanisław Stojałowski, Maria i Bolesław Wyslouchowic)⁷, jak i organizacje społeczne (Towarzystwo Oświaty Ludowej we Lwowie oraz Macierz Polska,).

Szkolnictwo podstawowe i gimnazjalne rozwijało się bardzo słabo aż do początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to można zaobserwować nieznaczny postęp. Dobrze natomiast działały spolszczone w latach siedemdziesiątych wyższe uczelnie. Oba uniwersytety – krakowski i lwowski, skupiały znakomitości polskiej i europejskiej nauki⁸. Funkcje naukowe w Krakowie pełniła Akademia Umiejętności (1872) oraz Muzeum Narodowe (1879). We Lwowie warsztatem naukowym stał się Zakład Narodowy im. Ossolińskich. W obu ośrodkach działały polskie teatry a miasta galicyjskie stały się miejscem organizowania rocznicowych i jubileuszowych uroczystości narodowych.

⁴ A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 491.

⁵ Tamże, s. 503.

⁶ Tamże, s. 505.

⁷ Tamże, s. 519.

⁸ Tamże, s. 514.

Lwów „stolica kraju”⁹ – lata sześćdziesiąte

Lwów był w omawianym czasie stolicą kraju – Królestwa Galicji i Lodomerii – przez współczesnych nazywanym królestwem „golicji i głodomerii”. Mimo trudności ekonomicznych, na jakie napotykały wszelkie inicjatywy, w latach sześćdziesiątych ruch literacki i naukowy w Galicji powoli zaczął się odradzać.

W *Kronice lwowskiej* z 1865 roku podano wiadomość, że pan Turowski¹⁰ rozpoczął wydawanie przerwanej na trzy lata „Biblioteki polskiej”. Była to seria prac historycznych i społecznych. Wśród opublikowanych (przed zawieszeniem cyklu) znalazły się dzieła M. Reja, K. Brodzińskiego i P. Skargi. Wśród zapowiedzianych figurowały prace hr. Józefa Załuskiego, w tym *Rzecz o konnym pułku polskim Napoleona I*¹¹. Dwa miesiące później w *Kronice lwowskiej* czytamy: „Jednakże jakkolwiek rzeczy się mają, zawsze faktem jest, że na przykład w stosunku do Warszawy, Poznania, Lwów i Kraków pod względem ruchu umysłowego w tej chwili daleko za nimi pozostały”¹².

Nie bez echa pozostał fakt przygotowania pośmiertnego wydania utworów Juliusza Słowackiego. Według *Kroniki lwowskiej* autorem i wykonawcą pomysłu był profesor Antoni Małecki, „znawca pism” poety. Wartość poezji Słowackiego dopiero zaczęto doceniać: „Czytaliśmy kilka ustępów tych genialnych utworów; zaiste słowa Juliusza „do mnie należy przyszłość” spełnią się rzeczywiście, a palma przewodnictwa w poezji Adama, przechodzi w ręce tego olbrzymiego geniuszu”¹³. Kilka tygodni później znaleźć można już wiadomość o tym, iż profesor Małecki z upoważnienia spadkobierców i krewnych ogłasza przedpłatę na te dzieła¹⁴. Pisma Słowackiego ukazały się we Lwowie w 1866 roku.

W rubryce *Korespondencya czasopisma Kłosy* autor podpisujący się „Em.”¹⁵ charakteryzuje ruch literacki i kulturalny oraz donosi o różnych sensacyjnych wydarzeniach, mających miejsce we Lwowie. Rok 1866 rozpoczyna optymistyczną wiadomością, iż „ruch literacki zaczyna się ożywiać”¹⁶. Na potwierdzenie swych słów wymienia nowości literackie a wśród nich prace dotyczące języka polskiego, jego gramatyki oraz prace literaturoznawcze: prelekcje o literaturze XIX wieku Wincentego Pola oraz „Historię literatury polskiej” autorstwa Felicji Wasilew-

⁹ „Kłosy”, 38:1884, nr 977, s. 181.

¹⁰ Kazimierz Józef Turowski podjął próbę popularyzacji literatury polskiej poprzez jej tanie wydania. W 1855 roku w Sanoku ogłosił prospekt, zapowiadający „Bibliotekę Polską”. Wydawał tę serię do 1861 roku, początkowo w Przemyślu, później w Krakowie. Zob. M. Konopka, *Tanie wydania literatury pięknej w Galicji i Wolnym Mieście Krakowie w latach 1822-1863*, Kraków 1987, s. 36.

¹¹ *Kronika lwowska literacka i naukowa*. „Kłosy”, 1:1865, nr 9, s. 108.

¹² *Kronika lwowska*.... „Kłosy”, 1:1865, nr 19, s. 225.

¹³ *Kronika lwowska*.... „Kłosy” 1:1865, nr 1, s.11.

¹⁴ Em., *Korespondencya czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 1:1865, nr 9, s.108.

¹⁵ Adam Bar, *Słownik pseudonimów i kryptonimów*, Kraków 1936, podaje trzy rozwiązania: dwa należy wykluczyć ze względu na lata życia osób podpisujących się w ten sposób. Pozostaje Stanisław Milkiewicz, którego jednakże wśród współpracowników „Kłosów” nie odnotowano. W spisie znajduje się podobnie brzmiące nazwisko – Stanisław Milkowski, ten jednakże używał kryptonimu S. M. (zob. A. Bar, *Słownik*..., t. 1, s. 111).

¹⁶ Em., *Korespondencya*.... „Kłosy”, 2:1866, nr 27, s. 319.

skiej. W grupie literatury pięknej wymienia tłumaczenia antycznych arcydzieł dramatycznych, których dokonuje „pisarz historyczny i poetyczno dramatyczny” Józef Szujski¹⁷. Nieco później pisze: „mogę wykazać, że życie naszego krajowego piśmiennictwa na nowo się rozbudza”¹⁸. Wymienia tytuły czasopism, które zaczęły się ukazywać w ostatnim czasie: „Dziennik Literacki”, „Tygodnik Naukowy”, „Łada” oraz pisma humorystyczne „Bąk” i „Chochlik”.

Em. analizując tematykę publikowanej literatury zauważa także zainteresowania historyczne. Jako przykład podaje informację, iż nakładem Seelmana Iglę¹⁹ ukazały się listy Władysława IV do Krzysztofa Radziwiłła. Listy te miały niezwykłą wartość, ponieważ zostały opracowane na podstawie rękopisów z Biblioteki Petersburskiej (ze wstępem J. I. Kraszewskiego). W tej samej rubryce znajduje się wiadomość o odnalezieniu w archiwach lwowskich i krakowskich dokumentacji z procesu kanonizacyjnego św. Katarzyny z 1475 roku. Publikacja tych dokumentów miała być finansowana z funduszy prywatnych, między innymi hr. Aleksandra Stadnickiego. Niestety okazały się one zbyt „szczupłe” i „sejm krajowy” postanowił „tak ważnemu wydawnictwu przyjść w pomoc z funduszami”²⁰. Nie odnotowano w „Kłosach”, w jaki sposób sejm galicyjski to postanowienie zrealizował.

W lutym 1870 roku i tak wąty ruch literacki we Lwowie zamarł całkowicie. Przyczyną tego stanu rzeczy okazał się być strajk zecerów, którzy odmówili pracy, żądając wyższych wynagrodzeń („według cenników paryskich”). Niestety zapomnieli oni o tym, że zainteresowanie kupnem dzieł literackich na ziemiach polskich jest dużo niższe niż za granicą – „w krajach przesiąkniętych oświatą, w których nie ma nikogo prawie, coby się obchodził bez dziennika lub książki odpowiedniej”²¹.

Porównanie czytelnictwa galicyjskiego z europejskim wypada więc więcej niż słabo. Jak napisał korespondent: „tam każdej książki lub dziennika rozchodzi się po

¹⁷ Talent J. Szujskiego jako pisarza jest porównywany przez korespondenta „Kłosów” do mistrzów romantycznych: Słowackiego, Mickiewicza i Krasińskiego. Zob. *Kronika lwowska*..., „Kłosy”, 1:1865, nr 19, s. 226.

¹⁸ Em., *Korespondencya*..., „Kłosy”, 2:1866, nr 36, s. 431.

¹⁹ Seelman Igel (1813-1870), znany również jako Salomon czy Zelman, był synem Dawida Iglę, założyciela znanej lwowskiej dynastii antykwariuszy. Handlował głównie starodrukami, pochodzącymi z likwidowanych na terenie zaboru rosyjskiego i austriackiego zakonów. We Lwowie nazywano go „antykwarem z Rosji”. Bywał w Krzemieńcu, Łucku, Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim. Przywoził książki do Lwowa dla księgarni Kajetana Jabłonowskiego, był dostawcą Ossolineum i nabywcą książek z dubletów Zakładu Narodowego. W 1855 osiadł na stałe we Lwowie, gdzie jego antykwariat pełnił również rolę księgarni nakładowej. W tym okresie wydał wspomniane *Listy Władysława IV do Krzysztofa Radziwiłła*. W latach sześćdziesiątych wydawał „Bibliotekę teatralną lwowską”, serię utworów dramatycznych M. Bałuckiego, A. Fredry, J. Korzeniowskiego. Zgodził się wydać pisma J. Supińskiego, dla którego trudno było znaleźć nakładcę. Po roku 1870 we Lwowie pojawiło się kilka nowych firm księgarskich, stanowiących silną konkurencję dla następców Seelmana. W 1889 roku następcy Iglę otrzymali koncesję na prowadzenie antykwariatu w Krakowie. Zob. M. Opalek, *Sto trzydzieści lat wśród książek, lwowscy antykwarze Iglowie*, Lwów 1928, s. 10-25.

²⁰ Em., *Korespondencya*..., „Kłosy”, 2:1866, nr 27, s. 319.

²¹ *Korespondencya czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 10:1870, nr 243, s. 126.

kilka lub kilkanaście, lub więcej tysięcy egzemplarzy. [...] U nas na całą Galicję co najwięcej rozchodzi się poczytnej książki około pięciuset egzemplarzy, a gazety mało więcej jak dwa razy tyle”²². Kondycja wydawców i drukarzy jest zaś na tyle słaba, że nie tylko nie zdobywają majątków, ale ich zyski są tak niskie, że „dzienniki bankrutują z braku przedpłaty i upadają jedne po drugich, że książki stosami leżą na składach księgarskich nie znajdując należytego pokupu”²³. W obliczu takich warunków zecerzy nie mieli szans na osiągnięcie swoich celów. Drukarnie nie pracowały przez dwa tygodnie. „Druk wszelkich książek zawieszono, podobnie jak i pism, a tylko codzienne wychodziły w zmniejszonym o połowę formacie, składane przez rozmaitych dyletantów...”²⁴. W końcu właściciele drukarni poszli na niewielkie ustępstwa. Z początkiem lutego 1870 roku praca w lwowskich drukarniach ruszyła – „i tak skończył się niewidziany dotąd nigdy we Lwowie *strike* drukarski”²⁵.

„Książkowstręt galicyjski”²⁶

Kolejne lata nie były łaskawsze dla galicyjskiej książki i prasy. Zainteresowanie czytelników było tak słabe, że nowe wydawnictwa prawie nie znajdowały nabywców. Korespondencja czasopisma *Kłosy* z Krakowa, z 1870 roku, jest bardzo pesymistyczna. Korespondent – Michał Bałucki pisze, że nie będzie mógł dotrzymać obietnicy i poświęcić swego tekstu ruchowi literackiemu, ponieważ ten „jest tak mały, że równa się stagnacyi. [...] Wydawanie nowych książek jest, jak to dawniej powiedziałem, rodzajem poświęcenia, które może na tamtym świecie nakładcy za dobry uczynek policzonem będzie, ale na tym, a w szczególności w Galicji, nie znajduje ani uznania, ani kupujących. Nowa książka jest u nas rzadkością, na którą rzadko kto zwraca uwagę i nigdzie jej nie zobaczysz, chyba za wystawką księgarską”²⁷. Dalej autor pisze jednak o kilku książkach, które znalazł na półkach księgarskich. Wymienia wśród nich: herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego, nieduży poemat Trzeciaka i „tomiki dla klas pracujących” Karola Forstera²⁸.

Poszukując wartych zaprezentowania inicjatyw, korespondent wymienia serię wykładów w Muzeum techniczno-przemysłowym o literaturze i muzy-

²² Tamże, s. 127.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Określenie pochodzi z podtytułu do *Korespondencji z Krakowa w 1870 roku*. Zob. *Korespondencja czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 10:1870, nr 246, s. 168.

²⁷ Tamże.

²⁸ Chodzi prawdopodobnie o serię wydawnictw Karola Forstera zatytułowaną *Klasom pracującym polskim sześć książeczek przynosi szczerzy ich przyjaciel Karol Forster*, ukazującą się w latach 1867-1870, w czterech mniejszych seriach po „sześć książeczek” w każdej. Tomiki te wydawane były w Berlinie. Być może zostały uwzględnione w korespondencji krakowskiej jako dziełka do nabycia w miejscowych księgarniach. Z tekstu zamieszczonego w „Kłosach” nie wynika jasno, o jakich „tomikach” mówi korespondent.

ce, które także nie cieszą się zainteresowaniem. Publiczność bowiem z wielką obojętnością traktuje zarówno słowo pisane, jak i czytane, zaś „kupowanie książek uważa jeżeli nie za rodzaj zbytku, to za karę, której się tylko w ostateczności poddaje”²⁹. Znajduje on jednak usprawiedliwienie dla tego stanu, ponieważ życie ludności galicyjskiej zdominowane jest przez „troskę o chleb powszedni”³⁰. Jeśli chodzi o niższe warstwy społeczne to faktycznie jest to potrzeba utrzymania się przy życiu, natomiast klasy wyższe skupiają się na gromadzeniu majątków, które to zajęcie „stało się dziś alfą i omegą dążeń wielu ludzi”³¹.

W lutym 1880 roku, w korespondencji ze Lwowa, obok optymistycznych wiadomości o ukazujących się nowych tytułach czasopism, znalazła się informacja o słabej kondycji ekonomicznej wydawnictw już istniejących. „Kłosy” podały, że *Słownik geograficzny...* F. Sulimierskiego znalazł w Galicji dziesięciu prenumeratorów. Oznaczało to, iż tylko jeden na pół miliona mieszkańców tej części kraju był zainteresowany nabywaniem tego wydawnictwa. Korespondent stwierdza: „nieprawdaż, że wielka bieda u nas?”³². Kolejna *Korespondencja...*, tym razem z listopada 1880 roku, znów jest mało optymistyczna. Sprawozdawca pisze, że „ruch książkowy wzmógł się na chwilę, ale dzieła oryginalne lub pamiętki świeżo wydrukowane, odnoszą się tylko do krótkiego momentu historyi i nie sięgają dalej, jak pół wieku w tył”³³. Mówiąc „pamiętki” korespondent ma na myśli pamiętniki i naukowe opracowania historyczne. Doniesienia „z pola literatury” obfitują w informacje, iż brakuje dzieł historycznych w opracowaniu polskich autorów.

Następne lata nie przynoszą większych zmian. W korespondencji ze Lwowa, z grudnia 1883 roku, znajduje się stwierdzenie: „Jeżeli, pomimo gwarności, Lwów od dawna już nie był wesołym miastem, to dziś należy do najsmutniejszych w świecie”³⁴. Stało się tak przede wszystkim z powodu złych zbiorów i związanego z tym wzrostu cen („drożyzna” – napisał korespondent). Sytuacja gospodarcza miała w tym momencie tak silny wpływ na zachowania mieszkańców Lwowa, że zainteresowanie uczestnictwem w życiu kulturalnym i umysłowym miasta spadło prawie do zera. Mimo szeroko zapowiadanych przez prasę miejscową literackich odczytów poety Karola Brzozowskiego i powieściopisarza Zacharyasiewicza, spotkania te nie wzbudziły zainteresowania. „Trochę pań, kilka nauczycielek i nieco panien, oto cała publiczność 160 tysięcznego Lwowa”. Brak odzewu ze strony publiczności, zwłaszcza młodzieży akademickiej, autor tekstu gorzko podsumował: „odczyt, to nie polędwica z akompaniamentem *Pilznera*, toteż bardzo mała liczba mężczyzn ukazała się na odczytach...”³⁵.

²⁹ *Korespondencja...*, „Kłosy”, 10:1870, nr 246, s. 168.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² *Korespondencja czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 30:1880, nr 770, s. 215.

³³ *Korespondencja ze Lwowa*, „Kłosy”, 31:1880, nr 809, s. 427.

³⁴ *Korespondencja czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 38:1884, nr 968, s. 44.

³⁵ Tamże.

W październiku 1889 roku anonimowy korespondent ze Lwowa pisze: „na innych polach niemniej widać gorliwą krzątanie. Wzrost kótek rolniczych, czytelników ludowych, biblioteczek wiejskich, wypożyczalni jest szybki...”. Ogólnie widać zmiany prowadzące do wydzwignięcia „z galicyjskiej nędzy”³⁶. „Tylko ruch księgarsko-wydawniczy omdlewa. Smutny stan finansowy kraju odbija się przede wszystkim na wydawnictwach, dlatego liczba ich maleje. Księgarz-wydawca nie może liczyć na zbyt książek, nie chcąc więc narazić się na straty, wydaje jak najmniej”³⁷. Z rozważań autora wynika, że najlepiej mają się dzieła naukowe, gdyż ich wydawanie wspierane jest przez towarzystwa naukowe. W gorszej sytuacji znajduje się literatura piękna, zwłaszcza powieść. „Powieść tuli się w odciśniętych czasopiśmie”³⁸, gdyż czytelnicy zadowalają się taką formą i nie są zainteresowani zakupem całych tomów. Podobny obraz publikowania powieści wyłania się kilka numerów wcześniej. W odpowiedzi redakcji na zapytanie czytelnika, pojawia się stwierdzenie: „wobec niezmiernego mnóstwa drukujących się w czasopiśmie warszawskich powieści, tłumaczonych z różnych języków, niepodobna wiedzieć, ani pamiętać, czy ta lub owa była gdzie umieszczona”³⁹. Tekst ten dotyczy piśmiennictwa warszawskiego, ale uwagę tę można odnieść do całego kraju.

Towarzystwo Oświaty Ludowej we Lwowie

Przykładem pracy, której celem było przełamanie zniechęcenia i braku zainteresowania książką jest działalność Towarzystwa Oświaty Ludowej we Lwowie. Towarzystwo to, założone w 1881 roku przez historyka dra Aleksandra Hirschberga, liczyło 843 członków, głównie rzemieślników. Mimo dość prężnej organizacji miało ogromne kłopoty z uzyskaniem odpowiednich funduszy na realizację zadań⁴⁰. Jego głównym celem było, jak wskazuje nazwa, szerzenie oświaty. Aby móc realizować statutowe zadania, utrzymywało ono cztery czytelnie (we Lwowie, Sądowej Wiszni i Rudkach), dwie bezpłatne wypożyczalnie we Lwowie oraz 54 biblioteki wiejskie. Łączną wielkość księgozbioru, należącego do Towarzystwa Oświaty Ludowej, oszacowano na 4493 dzieła w 4878 tomach oraz 90 egzemplarzy czasopiśmiennictwa. Korespondent „Kłosów” wyraża uznanie dla działalności dra Hirschberga i jego Towarzystwa. Zastanawia się, jak z tak ograniczonych funduszy stworzono tyle bibliotek i czytelni, wyposażając je bogato. Zwraca uwagę na całkowity brak zainteresowania tą sprawą miejscowej prasy. Dramatyczne są publikowane w tym miejscu dane liczbowe: w mieście liczącym 100 000 mieszkańców aż 30 000 ludzi nie potrafiło czytać. W świetle takich danych zasługi dra Hirschberga wydają się być ogromne.

³⁶ *Korespondencja czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 49:1889, nr 1271, s. 299.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ *Korespondencja czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 49:1889, nr 1266, s. 223.

⁴⁰ Środki na działalność Towarzystwo pozyskiwało z Landerbanku, lwowskiej Rady Miejskiej, Banku Hipotecznego, Galicyjskiej Kasy Oszczędności oraz z działalności teatralnej i odczytów. Zob.: *Kłosy*, 38:1884, nr 977, s. 181.

Tanie wydawnictwa Trzecieckiego w Krakowie

Sposobem na ożywienie ruchu umysłowego i na ułatwienie dostępu do słowa drukowanego biednemu społeczeństwu Galicji miały być tanie wydania. Tanią literaturę piękną wydawał, wspomniany wcześniej, K. J. Turowski. Pierwsza wzmianka na temat wydawania tanich dzieł naukowych pojawiła się w pierwszym numerze „Kłosów”. Brak było w niej nazwiska pomysłodawcy, ale redakcja zapewniła, że będzie informować czytelników o rozwoju sytuacji. W 1865 roku „Kłosy” w *Kronice lwowskiej literackiej i naukowej* podały, że pan Trzeciecki z Krakowa ma zamiar utworzyć towarzystwo, którego celem byłoby wydawanie „książek polskich, tanich i dobrych”⁴¹. Kilka numerów później, w *Korespondencji* z 30 grudnia 1865 ze Lwowa, w ramach wiadomości „nie lwowskich” podano, że w Krakowie „ruch literacki zaczyna się ożywiać”⁴². Ożywienie to polegało między innymi na tym, że Franciszek Trzeciecki zrealizował swój pomysł utworzenia „wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych”⁴³. Jego celem było dostarczanie książek o wysokiej wartości i niewielkiej cenie, aby podnieść poziom oświaty w Galicji. Ich tematyka miała mieścić się w obrębie pięciu działów: moralno-filozoficznego, historii polskiej i powszechnej, umiejętności politycznych i społecznych, nauk ścisłych i przyrodniczych oraz literackiego. Prospekt wydawnictwa zapowiadał, że rocznie ma wychodzić 200 arkuszy, każdy w cenie pięciu centów⁴⁴.

W 1866 roku nakładem „wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych” ukazał się *Kalendarz rolniczo-przemysłowy, Żywot Kościuszki* oraz pierwszy tom *Dziejów Polski XVIII wieku*⁴⁵. Jakiś czas później w *Kronice powszechnej* zamieszczono informacje, iż wydawnictwo F. Trzecieckiego opublikowało kolejny tom pracy historycznej H. Schmitta⁴⁶ a obecnie przygotowuje tom drugi *Szkoty* J. Simona⁴⁷. Trzy tygodnie później pojawiła się nowa wiadomość, że Trzeciecki drukuje dzieła Jana Stuarta Milla⁴⁸.

„Kłosy” bardzo pozytywnie odnosiły się do działalności wydawniczej Trzecieckiego. Autor *Kroniki powszechnej* pisał: „chwalebne to ze wszech miar wydawnictwo [...] obiecuje wydać wiele dzieł pożytecznych”⁴⁹. Odnotował również, że liczba prenumeratorów, ograniczająca się początkowo tylko do terenów Galicji, powoli wzrasta. Faktycznie pierwsza seria zorganizowanego Wydawnictwa Dzieł Tanich i Pożytecznych zakończyła się sukcesem. Dostarczyła swym subskrybentom obiecanie wartościowe tomy za niewielką cenę. Kolejna wzmianka

⁴¹ *Kronika lwowska literacka i naukowa*, „Kłosy”, 1:1865, nr 19, s. 226.

⁴² *Korespondencya czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 27:1865, nr 27, s. 319.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ *Kronika lwowska literacka i naukowa*, „Kłosy”, 2:1866, nr 36, s. 431.

⁴⁶ H. Schmitt, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku osnowane przeważnie na niewydanych dotąd źródłach*, t. 1-2, Kraków 1866.

⁴⁷ *Kronika powszechna*, „Kłosy”, 2:1870, nr 45, s. 520.

⁴⁸ *Kronika powszechna*, „Kłosy”, 2:1870, nr 48, s. 544.

⁴⁹ *Kronika powszechna*, „Kłosy”, 2:1870, nr 45, s. 520.

o działalności F. Trzecieckiego⁵⁰ pojawiła się w „Kłosach” w roku 1870. Otóż, jak podano, jego staraniem zawiązało się Towarzystwo Przyjaciół Oświaty, które za roczną składkę 10 guldenów zobowiązało się dostarczać swoim członkom dzieła „najcelniejszych pisarzy”: L. Siemieńskiego, W. Pola i J. Szujskiego⁵¹. Jednakże bilans niespełna dwuletniego istnienia Towarzystwa Przyjaciół Oświaty wypadł bardzo słabo. „Kłosy” podały, że w 1870 roku liczyło ono trzystu członków, z których na walne zebranie zebrało się ledwie siedmiu. Mimo dobrego pomysłu zabrakło konsekwencji w jego realizacji. Członkowie Towarzystwa opieszale realizowali zadania statutowe. Przedsięwzięcie upadło, ponieważ samym zainteresowanym zabrakło energii do działania. Redaktor gorzko podsumował, że nie sposób zdziałać cokolwiek w dziedzinie edukacji, „jeżeli przyjaciele oświaty są nieprzyjaciółmi teje”⁵².

Literatura ludowa

Największą potrzebą w Galicji była oświata ubogich warstw społecznych. „Kształcenie ludu, podjęte w Galicyi przed laty kilkudziesięciu, wlokło się leniwo” – pisze E. Zorjan w artykule poświęconym oświacie w Galicji⁵³. Dopiero lata osiemdziesiąte przyniosły postęp polegający między innymi na szerzeniu oświaty poprzez wydawnictwa ludowe. Określenia „oświaty ludowej” czy „literatury ludowej” nie były jednoznaczne. O ile „ludowa” znaczyło zawsze „przeznaczona dla ludu”, o tyle „oświata” czy „literatura” rozumiane były przez autorów artykułów bardzo różnie. W zależności od prezentowanych poglądów społecznych widziano oświatę jako jedynie naukę czytania, lub rzadziej – jako rozwój na poziomie świadomości społecznej i narodowej. „Literatura ludowa” była również pojęciem szerokim. Mieściły się w nim zarówno powiastki rozrywkowe, jak i mające charakter moralizatorski, ewentualnie przybliżające wiedzę historyczną. Obok nich znajdowały się poradniki dotyczące pracy na roli i broszurki instruktażowe o prawach obywatelskich.

⁵⁰ Wydawnictwo Dziel Tanich i Pożytecznych nie było pierwszym pomysłem F. Trzecieckiego. Już w roku 1848 we Lwowie założył on wydawnictwo pod nazwą Biblioteka Polska w Tanich Wydaniach. Niestety pierwszy nakład tego wydawnictwa został skonfiskowany. Zamierzenie wydawania Biblioteki Narodowej w Tanich Wydaniach zostało przerwane przez wybuch powstania styczniowego. Dopiero w 1865 udało się F. Trzecieckiemu zrealizować zamierzenia. Wydawnictwo Dziel Tanich i Pożytecznych opierało się na subskrypcji. Z założenia miało wydawać prace popularnonaukowe z różnych dziedzin wiedzy. Do współpracy udało się Trzecieckiemu pozyskać J. Szujskiego, A. Młockiego, J. I. Kraszewskiego. Pierwsza seria zakończyła się sukcesem. Druga napotykała już na problemy finansowe. Z 1400 członków-subskrybentów pozostało tylko 800. W 1870 roku Trzeciecki przekształcił Wydawnictwo w Towarzystwo Przyjaciół Oświaty w Krakowie. Niestety zarząd Towarzystwa (A. Potocki jako prezes) działał opieszale a sam inicjator zrezygnował z wiceprezesury. W 1871 roku Towarzystwo upadło. W 1872 roku księgarnię wraz z wypożyczalnią kupił A. Dygasiński. Zob. J. Stąsień, *Trzeciecki Franciszek*, w: *Słownik pracowników książki polskiej* (dalej cyt. SPKP), pod red. Ireny Treichel, Warszawa-Łódź 1972, s. 912.

⁵¹ *Korespondencja czasopisma „Kłosy”*, „Kłosy”, 10:1870, nr 246, s. 168.

⁵² Tamże.

⁵³ E. Zorjan, *Kartka z dziejów oświaty ludowej w Galicyi*, „Kłosy”, 38:1884, nr 983, s. 282.

Mimo, iż praca oświatowa w latach osiemdziesiątych nabrała tempa, potrzeby ciągle były ogromne. Bariere w rozpowszechnianiu literatury ludowej stanowili sami odbiorcy. Galicja, jako kraj ubogi, przeznaczala na oświatę niewielkie pieniądze. W 1884 roku dwa tysiące wsi nie miało szkółek ludowych. E. Zorjan pisze o funkcjonującym systemie stypendialnym, „którem się Galicja prawdziwie chlubić może”⁵⁴. Niestety nie obejmował on szkolnictwa podstawowego. Doskonale redagowane, według autora artykułu, pisma ludowe „Dzwonek”, „Włościanin” i wiele innych „po krótszej lub dłuższej walce upadły”⁵⁵. Walka ta polegała na zdobywaniu czytelników. Autor artykułu określił to w następujący sposób: „Był pism nazwaliśmy walką, tak było istotnie; upadły one wprawdzie, lecz zdobyły wiele: wywalczyły prawo istnienia swoim następcom”⁵⁶. „Kłosy” podają, że w 1884 roku istniały następujące pisma ludowe: katolicka „Chata”, wydawana przez Macierz Polską „Niedziela” oraz redagowane przez ks. S. Stojałowskiego: „Wieniec” i „Pszczółka”⁵⁷.

Pisząc o ludziach zaangażowanych w pracę oświatową, autor tekstu stwierdza: „żadne nazwiska nie występują na jaw, ale całe grono”. Byli to młodzi ludzie, z wykształceniem uniwersyteckim, zwykle bez zasobów finansowych, ale pełni wiary w idee. Pracowali uczciwie i bez rozgłosu. Pierwszy formalny komitet, wydający książki dla ludu, zawiązał się pod przywództwem Alfreda Młockiego⁵⁸. Później „kilku posłów sejmu galicyjskiego utworzyło komitet, sejm uchwalił stałą zapomogę i odtąd co miesiąc wychodzi z pod prasy drukarskiej jedna książeczka w języku polskim, druga w rusińskim”⁵⁹. Działalność tego komitetu podsumowano liczbą 80 tysięcy egzemplarzy. Redaktorem pierwszej serii był Kazimierz Okaz, „jeden z najpierwszych i najgorliwszych krzewicieli oświaty ludowej”⁶⁰, którego „Kłosy” chwala za staranny dobór treści i formy oraz przemyślany kolportaż.

⁵⁴ E. Zorjan, *Kartka z dziejów oświaty ludowej w Galicyi*, „Kłosy”, 38:1884, nr 983, s. 282.

⁵⁵ „Kłosy”, 38:1884, nr 983, s. 283.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ „Wieniec” i „Pszczółka” były dwutygodnikami ukazującymi się zamiennie (w celu omięcia prawa austriackiego). W 1875 nabył je od Czesława Pieniżka ks. Stanisław Stojałowski. Ukazywały się początkowo we Lwowie, później w Czacy na Węgrzech, w Cieszynie i Bielsku-Białej. Były to pisma organizujące kulturę wsi galicyjskiej. Od 1900 roku wychodziły pod wspólnym tytułem „Wieniec-Pszczółka”. Ks. Stojałowski za działalność społeczno-polityczną był często więziony. Przez władze kościelne został ekskomunikowany (zob. A. Wadowski, *Stojałowski Stanisław*, w: SPKP, s. 857-859). Prasa katolicka pisma ludowe piętnowała jako „złobne dla wiary świętej”. Tak oceniano też te, prowadzone przez ks. Stojałowskiego. Jego działalność budziła niezwykle wrogie nastawienie kleru i ludzi zamożnych. Ogłoszono nawet list pasterski trzech biskupów, w którym zakazywano chłopom czytania pism ludowych „Wieniec” i „Pszczółki”. Zob. J. Potoczny, *Od alfabetyzacji do popularyzacji wiedzy*, Rzeszów 1993, s. 93.

⁵⁸ „Przegląd Lwowski” pod redakcją ks. E. Podolskiego krytycznie wypowiadał się o osobie A. Młockiego jako głównego odpowiedzialnego za zawiazane we Lwowie Towarzystwo Wydawnictw Ludowych. Zarzucał mu brak przywiązania do Kościoła. Podobne emocje budziła postać pochwalanego przez „Kłosy” autora ludowych książeczek P. Zbrożka. Zob.: J. Potoczny, *Od alfabetyzacji...*, s. 87.

⁵⁹ „Kłosy”, 38:1884, nr 983, s. 283.

⁶⁰ Tamże.

Komitet Wydawnictwa Dziełek Ludowych

Działający we Lwowie, Sejm Krajowy wspomógł „komitet wydawnictwa dziełek ludowych”, który aż do początku XX wieku, zajmował się wydawaniem „książeczek dla ludu”⁶¹. Ten oficjalnie działający Komitet swoje korzenie miał w popartej przez Sejm inicjatywie A. Młockiego. Głównym celem i zadaniem komitetu było „oświecenie ludu”. „Zrozumiano trzy główne potrzeby ludu i w tym kierunku pracowano”⁶². Za najważniejsze współcześni uważali: utrwalanie wiary, poznanie historii oraz wzbudzenie świadomości społecznej. Te trzy drogi oświaty ludowej przeszedł E. Zorjan w swoim tekście prezentując tytuły wydawane przez Komitet.

„Chłop, zapytany o narodowość, odpowiada: jestem chrześcijanin” – z tego powodu postulowano kształcenie chłopów poprzez treści religijne. Wydawanie i rozpowszechnianie książek takich jak *Zywot św. Wojciecha czy O kościele i cudownym obrazie N. Maryi Panny w Częstochowie* to sposób na „nauczenie wieśniaka dziejów jego wiary”, gdyż jak stwierdził autor artykułu: „religijność zaciekawia, pociąga do książki, a książka uczy”⁶³. Wiedzę historyczną upowszechniano przy pomocy opowieści o udziale chłopów w wydarzeniach historycznych. „W tym kierunku zrobił Komitet lwowski krok pierwszy, wielkiej doniosłości; utworzył drogę nauce historii ziemi rodzinnej. Rzucono kilka opowiadań historycznych, które od razu trafiły do serc ludu. Bo jakżeby chłop nie miał czytać o Bartoszy z Trembowli!”⁶⁴. Podobne książki pisał Walery Łoziński, który publikował pod pseudonimem Walenty ze Smolnicy. Seria nosiła tytuł „Ludzie z pod słomianej strzechy”. Sam autor tak zapowiadał swoje prace: „Będzie tam opowiadanie o wielu ludziach, z bardzo dawnych i niedawnych czasów, co pod słomianą urodzili się strzechą, a bądź cnotą, bądź nauką, bądź miłością ojczyzny, bądź poświęceniem za swój naród wstawili się między swoimi i wzniesli nad stan wieśniaczy”⁶⁵. Bohaterami tych powiastek byli: Król-Kołodziej, Tomko Brodzic (który uratował życie królowi Kazimierzowi), Paweł Cholewa (który wskazał wroga Bolesławowi Śmiałemu), Maćko (który jednym cięciem ściął trzy głowy krzyżackie i z tego powodu nosił później miano Zerwikaptur). Czyny tych bohaterów miały przekonać czytelników wywodzących się z chłopstwa, że ich i wyższe warstwy społeczne łączy wspólna narodowa historia.

Sytuacja społeczno-polityczna, w jakiej znalazła się Galicja po uzyskaniu autonomii, pokazała, że społeczeństwo było nieprzygotowane do korzystania ze swoich praw. Otóż „lud, pozbawiony światła, został nagle powołanym do akcji, o której nie miał wyobrażenia. Autonomia, nadana Galicyi, znalazła po wsiach grunt zupełnie jałowy. Włościanin miał się sam rządzić, ustanowiono dlań prawa

⁶¹ E. Zorjan, *Kartka z dziejów...*, „Kłosy”, 38:1884, nr 984, s. 300.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Jest to opowieść („przez Piotra Zbroźnego, jednego z najzdolniejszych naszych pisarzy ludowych”) o udziale Bartosza w wojnie z Krzyżakami, z której wraca zwycięsko otrzymując jako nagrodę uznanie króla i narodu. Zob. E. Zorjan, *Kartka z dziejów...*, „Kłosy”, 38:1884, nr 984, s. 300.

⁶⁵ Tamże.

i część onych oddano jego własnej pieczy. Gmina miała teraz własne urzędy wybieralne, ale tyśiączny ledwo miał o nich pojęcie⁶⁶. W takich warunkach zrodziła się potrzeba wydawania książek o charakterze informacyjno-instruktażowym. Komitet wydawał książeczki, które dostarczały konkretnych rad, jak w nowej rzeczywistości mają postępować włościanie, jakie przysługują im prawa i w jaki sposób mają z nich korzystać. Przykładowe tytuły to: *Rada gminna, Jak się wybiera radę gminną i naczelnika gminy* (P. Zbrożek)⁶⁷.

Kolejnym problemem, do którego rozwiązania miała przyczynić się działalność wydawnicza omawianego Komitetu, była galicyjska nędza. „Lud usamowolniony, ale ciemny, bezradny [...] Bieda podkopuje podwaliny dobrobytu, a o lekarstwo na nią bardzo trudno” – pisze Zorjan. Łatwo było chłopom popadać w ogromne zadłużenie z powodu zaciągania lichwiarskich kredytów. Ustawę normującą wysokość oprocentowania pożyczek uchwalono dopiero w 1877 roku. W odpowiedzi na ten problem Komitet wydał *Opowiadanie o lichwie i towarzystwie zaliczkowym*⁶⁸. Ciekawą inicjatywą było ogłoszenie przez Komitet konkursu na dzieło, które poruszając „wszystkie sprawy naszego ludu” połączyłoby rozrywkę z nauką. „Suchy wykład odstręczyłby pewno czytelników, nie nawykłych jeszcze do książki; trzeba ją więc było napisać zajmująco, ażeby chłop czytając, bawił się [...], a jednak odniósł korzyść, nauczył się czegoś⁶⁹”. Konkurs wygrał nieznanemu nikomu Józef Hopcas, autor opowiadania *Stary Grzegorz*. Jego drugi utwór *Jak to często bywa na wsi* poruszał problematykę pijaństwa. „Świadomość celu i znajomość stosunków ludowych w Galicyi pozwala Komitetowi coraz bardziej rozwijać swą działalność...”⁷⁰. Praca Komitetu zdobyła uznanie. Jego wydawnictwa oceniano jako wartościowe i odpowiadające potrzebom czytelników, dla których były przeznaczone.

Podsumowując działania Komitetu w dziedzinie literatury ludowej E. Zorjan pisze: „Powieści, opowiadania historyczne, zręczne rozwijanie kwestyi społecznych – wszystko to składa się na piękną wiązanke, która na kartach naszej literatury ludowej złotymi zgłoskami będzie wypisana⁷¹”.

Działania w sferze literatury ludowej uzupełniają obraz ruchu wydawniczego w Galicyi. Mimo wielu trudności praca trwa a sam Komitet, jak zauważa autor artykułu, nie pozostaje osamotniony. „Ruch na polu wydawnictw wzmaga się, a tuż obok działalności Komitetu należy wspomnieć o Macierzy, której może kiedyś poświęcimy oddzielną wzmiankę. Ona dopiero rozpoczęła pracę na niwie, przygotowanej przez innych. Tamtych więc oddaliśmy pierwszeństwo.”⁷² Tak więc praca Komitetu przygotowała grunt dla innych organizacji, działających na rzecz oświecenia niższych warstw społecznych.

⁶⁶ Tamże, s. 301.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

Macierz Polska

W *Korespondencji czasopisma Kłosy* ze Lwowa w 1880 roku znalazła się informacja o działalności Towarzystwa Literackiego⁷³. Zbierało się ono w tym czasie co dwa tygodnie „jako poufne”. Przystąpiło doń 60 członków, „pracowników na polu nauki i piśmiennictwa” (wśród członków Towarzystwa znalazł się prof. A. Małecki)⁷⁴. Na jednym ze spotkań odczytano list J. I. Kraszewskiego, w którym pisarz prosił Towarzystwo Literackie o opracowanie statutu dla Macierzy Polskiej⁷⁵.

W grudniu 1883 roku w „Kłosach” zamieszczono dane dotyczące wydawanych i rozpowszechnianych przez Macierz Polską książek. W 1882 roku liczba „puszczonych w obieg” książeczek wyniosła około 40 000. Był to doskonały rezultat, gdyż Rada wykonawcza rozpoczęła działalność w marcu 1882 roku a książki były sprzedawane, nie rozdawane. Adresatem wydawnictw Macierzy była ludność wiejska. Jak trudne to było zadanie, „kto zna naszego wieśniaka, wie dobrze” – pisał korespondent – „ile potrzeba sprężystości i wytrwałości, aby mu książeczkę sprzedać”⁷⁶. Z tego wynika, iż Macierz Polska była prężnie działającą organizacją. Wśród rozpowszechnianych przez nią książek autor korespondencji wymienia powiastkę „Cudowne leki” i zbiór klechd ludowych „Dobry syn”, jako „książeczki użyteczne i dobrze napisane”⁷⁷.

W 1884 roku w „Kłosach” znalazła się lakoniczna informacja o działalności Macierzy: „Wydawnictwa Macierzy rozchodzą się szybko po całym kraju”. Autor podkreśla, że nie jest to tylko i wyłącznie jej zasługa, ale że sukces opiera na pracy jej poprzedników⁷⁸.

Książki szkolne

Źródłem wiedzy o sytuacji na rynku książki i czasopism w Galicji jest stała rubryka „Kłosów” *Kronika lwowska literacka, naukowa i artystyczna*. Korespondent podpisujący się inicjałami Em. charakteryzuje zachodzące zmiany, informuje o nowościach, dokonuje podsumowań i ocen. W takim kontekście jawi się informacja dotycząca książek szkolnych. „Niestety, my, nie możemy poszczycić

⁷³ W roku 1890 „Kłosy” zamieściły w *Wiadomościach bieżących...* informację, że lwowskie Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza zapowiedziało wydanie bibliografii mickiewiczowskiej oraz krytycznego wydania dzieł poety. Prace prowadzono pod kierunkiem prof. R. Pilata. Przygotowywano się także do stworzenia biblioteki mickiewiczowskiej. W tym celu gromadzono autografy wieszczą, cenne i rzadkie wydania oraz publikacje o Mickiewiczu. Zob. *Wiadomości bieżące...*, „Kłosy”, 50:1890, nr 1290, s. 190.

⁷⁴ *Korespondencja...*, „Kłosy”, 30:1880, nr 770, s. 215.

⁷⁵ J. I. Kraszewski był założycielem Macierzy Polskiej we Lwowie. Powstała ona w 1882 roku. Działała na zasadzie fundacji. Kraszewski pozostał jej dożywotnim kuratorem. W pierwszym okresie działalności Macierzy przewodniczył A. Małecki. W latach 1894-1891 stanowisko to objął W. Łoziński. Pod jego zarządem Macierz zainicjowała wydawanie „Biblioteki Macierzy Polskiej”. Zob. J. Potoczny, *Od alfabetyzacji...*, s. 89.

⁷⁶ „Kłosy”, 38:1884, nr 968, s. 44.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ „Kłosy”, 38:1884, nr 983, s. 283.

się zbyt wielką liczbą dobrych, nowych książek szkolnych: prawda, że po części i stosunki, w których zostajemy są temu winą⁷⁹ – pisze Em. Bardzo ceni wartość wykształcenia i w tym duchu wymienia najnowsze dokonania w tej dziedzinie.

Wśród wymienionych przez niego tytułów znalazły się: kolejny (piąty) zeszyt *Początkowych zasad chemii* Z. D. Hałatkiewicza (Bochnia, W. Pisz, 1865), zeszyt jedenasty *Słownika polsko-łacińskiego* ks. A. Bielikowicza i zeszyt pierwszy tomu drugiego *Dziejów powszechnych z dziejobrazem powszechnym* S. Zarańskiego⁸⁰. Pozostałe tytuły to tylko zapowiedzi wydawnicze. Wśród nich znajduje się informacja, że prof. B. Trzaskowski⁸¹, profesor gimnazjum w Rzeszowie, przełożył podręczniki do nauki greckiego (gramatykę i ćwiczenia), lecz trudno jest mu znaleźć nakładcę, „bo rzecz kosztowna”⁸². W Krakowie nakładem Himmelblaua ma wyjść *Historia powszechna* tłumaczona z niemieckiego przez H. Sawczyńskiego i *Wypisy francuskie* przełożone przez Świtkowskiego. W 1866 roku zanotowano przygotowaną do druku pracę J. N. Gnatowskiego *Rys dziejów Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego*. Gnatowski przedłożył tę książkę komisji edukacyjnej działającej przy sejmie galicyjskim⁸³. Do szkół w Galicji wprowadzano również podręczniki wydane poza jej granicami. Przykładem może być odnotowana przez „Kłosa” w 1866 roku *Zoologia z atlasem*, która ukazała się nakładem Lesmana w Warszawie⁸⁴.

W 1880 roku korespondent „Kłosów” ze Lwowa pisał o nowych książkach, wymieniając wśród nich pełne humoru *Wspomnienia obywatelskie* A. Wilczyńskiego. Przedstawił również, ale tylko „dla kronikarskiej sumienności”⁸⁵, *Zapiski pedagoga* E. Gergowicza, nauczyciela szkoły miejskiej. W tym samym miejscu „Kłosa” podały ciekawą informację dotyczącą działań Towarzystwa Pedagogicznego. Towarzystwo to zaczęło w tym czasie wydawać tanie dzieła naukowe w ramach serii – „Biblioteka dla nauczycieli szkół ludowych”. W 1880 roku ukazał się jej dziewiąty tom, zawierający drugie wydanie *Listów pedagogicznych* A. Józefczyka. Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego ukazało się również „bardzo użyteczne dla wszystkich pań, dziełko panny Anieli Grzywińskiej: *Nauka robót ręcznych kobiecych*. Napisana według programmatu dla szkół żeńskich”⁸⁶. Książka ta omawia praktyczną naukę robót szydełkowych oraz kroju i szycia. Zaliczono ją do książek szkolnych, ponieważ odpowiadała wymogom nauczania w szkołach przeznaczonych dla dziewcząt.

⁷⁹ Em., *Kronika lwowska literacka, naukowa i artystyczna*, „Kłosa”, 1:1865, nr 9, s. 108.

⁸⁰ O ukazaniu się tomów 1 i 2 *Dziejów powszechnych* „Kłosa” informowały kilka numerów wcześniej. Tom 1 ukazał się w 1857 roku w Wiedniu, tom 2 od 1865 roku w Krakowie w formie zeszytów. Patronat objęło Towarzystwo Naukowe Krakowskie, uznając tę pracę za podręcznik dla szkół. Zaplanowano jeszcze cztery tomy. Miały one obejmować dzieje powszechne z uwzględnieniem dziejów narodów słowiańskich w tym Polski. Praca ta jednocześnie ukazywała się po niemiecku w Wiedniu.

⁸¹ Bronisław Trzaskowski był również autorem dzieła *Sloworód polski* oraz podręczników do nauki języka polskiego, również gramatyki. Zob.: „Kłosa”, 1:1865, nr 1, s. 11.

⁸² „Kłosa”, 1:1865, nr 9, s. 108.

⁸³ *Kronika powszechna*, „Kłosa”, 2:1866, nr 40, s. 479.

⁸⁴ *Kronika powszechna*, „Kłosa”, 3:1866, nr 63, s. 152.

⁸⁵ *Korespondencja czasopisma Kłosa*, „Kłosa”, 30:1880, nr 770, s. 215.

⁸⁶ Tamże.

Wśród *Nowości kolendowych* także pojawiają się książki o charakterze oświatowym. Przykładem może być *Królestwo zwierząt* w przekładzie A. Dygasińskiego⁸⁷. Była to książka adresowana do młodzieży. Książka uznawana za szkolną nie musiała być zatwierdzona przez władze jako podręcznik. Kryterium pozwalającym na zaliczenie jej do tej grupy był adresat (młodzież szkolna) i zamiysł autora (zamiar wykorzystywania w procesie nauczania na poziomie podstawowym lub gimnazjalnym). Powszechne w tym okresie było pisanie podręczników przez profesorów gimnazjalnych (np. B. Trzaskowski) oraz wyższych uczelni. Książką szkolną w Galicji interesowano się szczególnie, zwłaszcza, że trafiała ona także do Polaków w zaborze rosyjskim i pruskim, gdzie działania wynaradawiające przybierały najostrzejszą formę. I chociaż oceny poziomu tych książek dokonywane przez redaktorów „Kłosów” często są surowe, niewątpliwie wskazują na ich przydatność.

Wydawnictwa naukowe i fachowe

Prace naukowe, fachowe i ekonomiczne ukazujące się w Galicji znajdują najwięcej pochwał w rubrykach „Kłosów”, jako niezbędne dla rozwoju kraju.

W 1865 roku korespondent „Kłosów” pisze o ukazującej się właśnie we Lwowie *Szkole polskiej gospodarstwa społecznego* J. Supińskiego. Owszem, autor korespondencji pochwała ideę przybliżenia badań zagranicznych Polakom, ale to, jego zdaniem, nie wystarczy. Pisze on, że w sprawie własności ziemskiej „autor (Supiński – przyp. D.F.) nie umie postawić definicji lepszej i kołuje nie wiele zaprzeczając i nie wiele dowodząc”, czyli nie zajmuje jednoznacznego stanowiska⁸⁸. Aprobatę recenzenta zdobywa pogląd, że rozwój przemysłu uzależniony jest od poprawy sytuacji na wsi, wobec czego niezbędne staje się wprowadzenie reformy rolnej. Praca ta polecana jest jako „pouczające dzieło” dla ziemianstwa w intencji zmiany stosunków społecznych⁸⁹.

W *Korespondencji...* z 30 lipca 1866 roku z Krakowa znalazły się informacje o tym, iż ukazała się tam *Historia Polski za panowania Jana Kazimierza*. Napisał ją profesor uniwersytecki Antoni Walewski. Sama praca, jako historyczna, zasługuje na uwagę a jej temat wzbudza zainteresowanie badaczy, ale poglądy autora zyskują miano „średniowiecznych”⁹⁰. W 1870 roku w *Wiadomościach bieżących...* podano informację o tym, iż w Krakowie S. Krzyżanowski wydał niewielki objętościowo *Słownik heraldyczny dla pomocy w poszukiwaniach archeologicznych* (liczył on łącznie około 80 stron). Był to alfabetyczny spis herbów występujących na zabytkach, oprawach dzieł i rękopisów.

W styczniu 1880 roku w liście J.I. Kraszewskiego do „Kłosów” znalazła się informacja o tym, że firma Gubrynowicza i Schmidta wydała we Lwowie

⁸⁷ *Nowości kolendowe*, „Kłosy”, 48:1889, nr 1229, s. 39.

⁸⁸ *Korespondencja czasopisma „Kłosy”*, „Kłosy”, 1:1865, nr 11, s. 127.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ *Korespondencja czasopisma „Kłosy”*, „Kłosy”, 3:1866, nr 58, s. 69.

wznowienie „całkowicie przerobione i znacznie powiększone”⁹¹ *Systematu Ekonomii Społecznej* autorstwa Leona Bilińskiego (byłego rektora Uniwersytetu Lwowskiego). Praca ta była wynikiem kilkuletnich badań autora nad stanem współczesnej nauki, w świetle literatury zachodniej Europy oraz całości literatury polskiej, zwłaszcza prac J. Supińskiego. Mówiąc o pracach Supińskiego, J. I. Kraszewski stwierdza, że: „owoc takiej pracy, mające wielką doniosłość dla nauki gospodarstwa społecznego” jest „u nas dosyć dyletancko traktowane”⁹². Pisarz zachęca do lektury *Systematu...* i podjęcia dyskusji.

Na początku roku 1884 „Kłosy” odnotowały kilka tytułów prac z grupy wydawnictw naukowych i fachowych. Wśród nich znalazły się: podręcznik do matematyki dla młodzieży szkół wyższych (*Zasady algebry wyższej* W. Zajączkowskiego, profesora Politechniki Lwowskiej), do geologii J. Niedźwieckiego (o kopalniach soli w Wieliczce i Bochni) oraz *Ochrona własności rolnej i Kucie koni*. Wszystkie wymienione prace zostały wydane przez lwowską firmę Gubrynowicz i Schmidt. W tym samym czasie, w Krakowie, ukazała się praca *W sprawie przemysłu krajowego* autorstwa T. Rutkowskiego⁹³.

Przedstawione powyżej prace dotyczą głównie ekonomii i socjologii. Ich celem było poszukiwanie drogi wyjścia z galicyjskiej biedy i uporządkowanie spraw społecznych. Józef Supiński, czołowy socjolog tych czasów, w swoich pracach wskazywał potrzebę podjęcia reform gospodarczych na ziemiach polskich, które do tej pory nie były dobrze widziane przez konserwatywny obóz szlachecki w Galicji, mimo doświadczeń 1846 roku⁹⁴.

Problem rozdrobnienia wśród czasopism

Obok produkcji książkowej w Galicji rozwijało się także czasopiśmiennictwo. Czasopisma galicyjskie, podobnie jak książki, napotykały trudności ekonomiczne. Walczyły o prenumeratorów, lecz w związku z ubóstwem społeczeństwa nie miały siły przebicia.

Kronika lwowska czy też *Korespondencje ze Lwowa* zawierają dużo lakonicznych informacji, dotyczących czasopiśmiennictwa na terenie Galicji. Wymieniane są tytuły nowopowstałych pism oraz ogłaszane ich upadki. Towarzyszy temu powtarzający się scenariusz, według którego rodzi się cenna inicjatywa – pomysł na czasopismo, następnie po ukazaniu się prospektu zbiera zbyt małą liczbę prenumeratorów i po krótszym lub dłuższym czasie upada. Przyczyny upadku zwykle bywają jednakowe – brak czytelników, brak nabywców, brak pieniędzy na kontynuowanie wydawnictwa.

⁹¹ *Listy J. I. Kraszewskiego*, „Kłosy”, 30:1880, nr 760, s. 51.

⁹² Tamże.

⁹³ „Kłosy”, 38:1884, nr 977, s. 181.

⁹⁴ Jerzy Potoczny przytacza wypowiedź P. Popiela w sprawie ograniczania dostępu do edukacji ludności wiejskiej („Czas”, 1889, nr 74): „Przymus szkolny to potworność. Nauka nie powinna być bezpłatna i obowiązkowa. [...] Szkoła powinna być wyznaniowa i ograniczona w nauce.”; zob. J. Potoczny, *Od alfabetyzacji...*, s. 12.

„W Galicji piśmiennictwo pozostaje w opłakanym stanie” – pisano w roku 1866⁹⁵. We Lwowie przestały wychodzić „Tygodnik naukowy i literacki” oraz „Przyjaciel dzieci”. „Dzwonek” i „Gwiazdka cieszyńska” chyłą się ku upadkowi. „Nowiny ze Świata” mają pięćdziesięciu prenumeratorów. W Krakowie wyszedł prospekt pisma dla kobiet „Kalina”. Tyle informacji skomasowanych w jednej, niedużej rubryce. Tak też wyglądało życie czasopism galicyjskich – dużo inicjatyw o krótkim istnieniu.

Autor ukrywający się pod kryptonimem S...⁹⁶ problem rozdrobnienia inicjatyw wydawniczych w czasopiśmiennictwie ujął w sposób następujący: „Z noworocznym deszczem [...] spadło na nas co niemiara nowych literackich publikacji”⁹⁷. Nie licząc się z potrzebami i możliwościami czytelników, zapominając o potrzebie znalezienia prenumeratorów „około każdego Nowego Roku pojawiają się programy nowych pism”⁹⁸. Ponieważ Galicja nosi miano „prowincji, nieodznaczającej się zbyt zamilowaniem do czytania i pracy”, nowe pisma nie mają szans na utrzymanie się. Pomysły te rodzą się w głowach „młodych literatów”, wśród których nie ma takiego „któryby choć raz w życiu nie był założycielem, wydawcą i redaktorem przynajmniej jednego czasopisma”⁹⁹. Z tego też powodu pisma literackie prezentują poziom mierny, i nie tylko winą czytelników jest ich krótka egzystencja, lecz także ich autorów, ponieważ nie potrafią zaciekać odbiorców. Rozdrobnienie nie służy ani interesowi wydawcy, ani czytelnikowi, ani poziomowi pisma. Korespondent proponuje skupienie się wokół jednego pisma literackiego w Krakowie i jednego we Lwowie.

Utworzenie w 1865 roku trzeciego czasopisma archeologicznego w Krakowie, o tytule „Nasze Zabytki”, stało się punktem wyjścia do rozważań nad rozdrobnieniem wśród czasopism. Powstanie trzeciego tytułu o tej samej problematyce, nie rokowało dobrze ani już istniejącym, ani temu nowemu. W dobie biedy i małego zainteresowania literaturą naukową drobne przedsięwzięcia prasowe nie miały racji bytu. Gdyby współdziałały, „mogłyby utworzyć przedsięwzięcie rokujące dłuższe trwanie”¹⁰⁰. W sytuacji bieżącej, trudności ze zdobyciem prenumeratorów powiększane jeszcze przez konkurencję, powodowały krótkotrwałość czasopism.

Także w 1865 roku wspomniany wcześniej K. J. Turowski rozpoczął wydawanie w Przemyślu dwutygodnika „Prawda”¹⁰¹. Kilka tygodni później w „Kłosach” podano, iż wyszedł pierwszy zeszyt „Prawdy”, lecz mimo rozesłania prospektów w ilości 6000, zgłosiło się niewielu abonentów. Jak wynika z lektury „Kłosów” wiele pism zawieszano na pewien czas lub całkowicie likwidowano z braku na-

⁹⁵ „Kłosy”, 3:1866, nr 62, s. 120.

⁹⁶ Mógł to być Wacław Szymanowski, uwzględniony w spisie współpracowników w „Kłosach”. Zob. A. Bar, *Słownik...*, t. 2, s. 121.

⁹⁷ S..., *Korespondencja czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 10:1870, nr 241, s. 84.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ „Kłosy”, 1:1865, nr 3, s. 35.

¹⁰¹ *Kronika lwowska...* „Kłosy”, 1:1865, nr 9, s. 108.

bywców. Upadające pisma gromadziły po kilkudziesięciu prenumeratorów, co nie dawało im żadnej szansy na przetrwanie. W Krakowie po trzyletnim zawieszeniu ponownie zaczęły wychodzić „Nowiny ze Świata”.

Najważniejszym problemem, z którym musieli zmierzyć się wydawcy w Galicji, była panująca bieda i zacołanie. Stąd też największy nacisk kładziono na wydawnictwa o profilu ekonomicznym. Czasopisma dawały doskonałe pole do szerzenia światłych pomysłów i idei. Omawiana wcześniej literatura ludowa także poruszała problemy ekonomiczne. Z wielkim entuzjazmem „Kłosy” przyjęły wiadomość o tym, iż w Tarnowie ma ukazywać się nowe pismo ekonomiczne. Już na wstępie pomysłodawcy uzależnili realizację projektu od „poparcia społecznego”¹⁰², czyli od tego czy planowane pismo znajdzie prenumeratorów.

W marcu 1890 roku, korespondent ze Lwowa donosił o głodzie i zapaści ekonomicznej w Galicji. Jest to powtarzający się temat we wszelkich doniesieniach z tych rejonów kraju. Z tego powodu pojawienie się na rynku galicyjskim jednocześnie dwóch tytułów o programie ekonomicznym, wywołało radość. „Ekonomista polski” i „Tygodnik ekonomiczny” miały rozpocząć gospodarczą naprawę kraju. Miesięcznik „Ekonomista” po ukazaniu się dwóch pierwszych numerów zdobył wielkie uznanie w oczach dziennikarzy, którzy oceniali jego poziom jako porównywalny do czasopism zagranicznych. „Tygodnik ekonomiczny” miał być pismem ekonomiczno-przemysłowo-handlowym, które mimo, iż było organem lewicowym, otrzymało pochwałę od konserwatywnego, krakowskiego „Przeglądu Powszechnego”, o czym poinformowano w „Kłosach”. Redakcja „Kłosów” także oceniła tygodnik pozytywnie. Jedyną uwagą, na jaką sobie pozwoliła, była prośba o większą dbałość językową („czystą polszczyznę”)¹⁰³. Z prowincjonalnych miast chlubnie zapisał się Przemysł, gdzie wychodziły w tym czasie dwa czasopisma ekonomiczne. Jednym z nich był „Przewodnik dla kółek rolniczych”, drugim – „Gospodarz wiejski”. Oba uzyskały akceptację korespondenta, „Gospodarz” zaś – wręcz pochwałę, że jest „wybornie redagowany”.

Podsumowanie

Problemy Galicji poruszane na łamach „Kłosów” skupiały się wokół oświaty ludowej, upowszechniania czytelnictwa (rozumianego jako alfabetyzacja) oraz powszechnie znanej galicyjskiej biedy. Stąd wynika nacisk kładziony na stronę ekonomiczną przedsięwzięć wydawniczych – duże zainteresowanie wzbudzały tanie wydania literatury pięknej (inicjatywy K. J. Turowskiego, F. Trzecieckiego). Właściwie każdy problem dotyczący Galicji, poruszany na łamach „Kłosów” omawiany był w aspekcie zacołania umysłowego i gospodarczego w stosunku do pozostałych ziem polskich. Książkom i czasopismom przypisywano przede wszystkim rolę edukacyjną. Pozytywne opinie zbierały głównie wydawnictwa ekonomiczne, zawierające ogólne wnioski oraz praktyczne porady gospodarskie.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ *Korespondencya czasopisma Kłosy*, „Kłosy”, 50:1890, nr 1291, s. 206.

Ze względu na liberalną wobec Polaków politykę Austro-Wegier, Galicja stała się miejscem rozwoju wydawnictw edukacyjnych i naukowych. Na tym terenie rozwijało się szkolnictwo polskie, więc tu opracowywano i wydawano książki szkolne, zwłaszcza z dziedziny historii i języka polskiego. Rozwijał się ruch ludowy i związana z nim literatura ludowa. Oświatę wśród ludu szerzyli działacze społeczni, posługując się wydawanymi w tym celu drobnymi utworami literackimi oraz poprzez prasę ludową. Oświata wśród ludu prowadzona była również na poziomie Sejmu Krajowego, którego decyzje raczej ją hamowały. Marazm społeczny wyglądał podobnie jak w Królestwie Polskim, również tu brakowało zainteresowania rozwojem nauki. Ze Lwowa i Krakowa płynęły informacje o obojętności wobec wydarzeń kulturalno – literackich.